

Traugutt–ka



Drodzy Czytelnicy!

Według zapowiedzi we wcześniejszym numerze, wydanie listopadowe „Traugutt–ki” poświęcamy w całości spotkaniu we Włoszech, które odbyło się w ramach programu Comenius. Przypomnijmy jeszcze raz czym on jest. To projekt edukacyjny, mający na celu poznawanie przez uczniów tradycji, zwyczajów mieszkańców innych państw, min. poprzez wyjazdy za granicę. Jak to wygląda w praktyce? Otóż nauczyciel ze szkoły może zgłosić ją do programu. Jeśli kandydatura zostanie przyjęta, poszukuje się jeszcze kilku szkół partnerskich z Europy. Potem następuje wybranie koordynatora projektu, który ponosi odpowiedzialność za wszystkie spotkania, całą dokumentację, wymianę e–maili, itd. Później organizuje ich zjazdy – po jednym w każdym państwie. Naszą szkołę do projektu zgłosiła pani wicedyrektor Katarzyna Stemler–Pleskot, która jest koordynatorem tego projektu.

Odbyły się już spotkania: w Turcji i Polsce, a przed kilkoma tygodniami właśnie we Włoszech. Naszą, polską szkołę reprezentowały :

-pani dyrektor Elżbieta Kozłowska,
pani Katarzyna Stemler–Pleskot,
-pani Aleksandra Kos i uczennice:
Małgosia Tołwińska (z klasy VI a),

Gabrysia Ścioch (z klasy V a), oraz ja– Dorota Bieńkowska z VI c. Chciałabym Wam opowiedzieć, jak wyglądała nasza wycieczka oraz trochę wspomnieć o tym, jakich ciekawostek dowiedziałam się we Włoszech. Zapraszam do lektury!



DG Edukacja i Kultura
Program „Uczenie się przez całe życie”
Comenius

Powitania we włoskich szkołach



*Reprezentacja z naszej szkoły, wraz z burmistrzem
miasta Fumone.*



*Reprezentacje z Turcji, Irlandii, Polski w zabytkowym go-
tyckim kościele włoskim, razem z panią Donatellą– wło-
ską koordynatorką projektu .*



„Jak wyglądało spotkanie we Włoszech?”, czyli relacja z wyjazdu

Dziewiętnastego października reprezentacja z naszej szkoły udała się do włoskiego miasteczka Ferentino, gdzie miało się odbyć trzecie już z kolei spotkanie nauczycieli ze szkół partnerskich... ale również i dzieci :) , w ramach europejskiego programu Comenius.

Przywitała nas włoska rada pedagogiczna i zaprosiła na kolację. Mogliśmy tam spróbować tradycyjnych potraw kraju, do którego przybyliśmy, poznać się...

W ciągu następnych dwóch dni mieliśmy zwiedzić cztery szkoły partnerskie. W pierwszej z nich dzieci przywitały nas bardzo hucznie; pięknie zaśpiewały tradycyjne włoskie piosenki oraz zaprezentowały hymn. Później uczniowie starszych klas pokazali parę narodowych tańców. Byli przebrani w stroje ludowe. Przygotowali się znakomicie, widać było, że włożyli w to wiele trudu i pracy. Następnie zwiedzaliśmy szkołę. Zauważyliśmy wówczas, że dzieci, które się w niej uczą noszą białe fartuchy jako mundurki- obowiązujące w każdej podstawówce tego kraju.

Później nauczyciele poszli odbyć radę pedagogiczną, natomiast my, dziewczynki z Polski, wzięliśmy, wraz z dziećmi z Turcji udział w lekcjach. Wszyscy się przedstawili. Dowiedzieliśmy się wtedy, że polskie imiona takie jak Gabrysia i Gosia Włosi wymawiają „Gabrysia”, „Goszia”. Zobaczyliśmy też jak wyglądają tamtejsze działania pisemne; okazało się, że całkiem inaczej. Obejrzelśmy zeszyty uczniów. Wszystkie były prowadzone bardzo starannie. My zaśpiewaliśmy również hymn Polski. Za naszym przykładem dzieci z Turcji zaprezentowały swoją narodową pieśń.

W kolejnej szkole- Giovanni Paulo II (Jana Pawła II) przywitał nas chór. Obejrzelśmy także ludowy taniec włoski, odtańczony wokół dzbana. Później pani Ola Kos poprowadziła lekcję. Wyświetliła na projektorze i zaprezentowała typowo polskie zwierzęta. Uczniowie mieli za zadanie wykonać je dowolną techniką plastyczną. Wszystkie prace były cudowne i oryginalne.

Późnym popołudniem zwiedzaliśmy stare miasto. Zauroczyły nas widoki Apenin, które rozciągały się dookoła. Zwiedziliśmy dwa zabytkowe kościoły, z czego jeden, typowo gotycki. Wąskie uliczki, bardzo stare kamienice i kolorowe kwiaty w doniczkach, tworzyły razem piękną całość. Każdemu bardzo podobał się ten spacer.

Drugiego dnia pobytu zwiedziliśmy trzecią szkołę. Już z daleka wyglądała wyjątkowo ładnie. To śliczny, kolorowy

budynek, bo niebieski w różnobarwne kwiatki. Jej uczniowie również przepięknie śpiewali. Wykonali także hymn włoski. W salach, które dokładnie obejrzelśmy, było mnóstwo dekoracji. Na pewno nie zapomnimy wierszy recytowanych przez dzieci jednej z klas. Później uczniowie z Turcji zaprezentowali grę w krzeselka, zaśpiewały w swoim narodowym języku, piosenkę o żabce... Pani Tera z Irlandii opowiadała o zabawach podwórkowych, w które gra się w państwie, np. „What time is it mister Wolf?” („Która godzina panie Wilku?”). Z żalem opuszczaliśmy to miejsce...

Kiedy jechaliśmy do szkoły w Fumone, okazało się, że to najwyższy szczyt w okolicy. Co za cudowną panoramę widzieliśmy w drodze do tego miasta! Zobaczyliśmy również ogromne gaje oliwne... W szkole nasza reprezentacja pokazała zabawy, w które bawiły się z pewnością wszystkie dzieci z Polski: „Kółko graniaste”, „Stary niedźwiedź mocno śpi”, „Baloniku nasz malutki”, „Mam chusteczkę haftowaną”... Spotkaliśmy się tam z Burmistrzem miasta, który zaprosił nas do swojej rezydencji w zamku. Zwiedzanie tego miejsca wprowadziło wszystkich w wyjątkową atmosferę dawnych czasów... Obejrzelśmy eksponaty takie jak na przykład suknia ślubna średniowiecznej księżniczki oraz meble z tej samej epoki.

Trzeciego dnia zwiedzaliśmy Rzym. Z autokaru podziwialiśmy Koloseum i Forum Romanum. Później obezliśmy bardzo dokładnie stare miasto. Zobaczyliśmy między innymi tak zwane „hiszpańskie” schody, sklep z drewnianymi zabawkami, w którym można również kupić „Pinokia”... Później udaliśmy się do Watykanu obejrzeć Plac Świętego Piotra.

Po jakimś czasie nastąpiło rozstanie z grupą z Irlandii. Reprezentacja z Turcji upuściła nas już kilka godzin wcześniej. Były to bardzo wzruszające chwile. My miałyśmy samolot dopiero w poniedziałek. Niedzielę spędziliśmy zwiedzając, z przyjaciółmi nauczycielkami włoskimi, pobliskie miasteczko Frosinone. Byliśmy na wykładzie o trzęsieniach ziemi, a wieczorem spacerowałyśmy po starówce w Ferentino. We Włoszech spędziłyśmy niezapomniane chwile i z żalem opuszczaliśmy ten piękny kraj...



„Jak wyglądało spotkanie we Włoszech?- cz. II”, czyli tak zwany „fotoreportaż”



Jeszcze na lotnisku...



Tort powitalny...



Na lekcji matematyki....



Tak zwana „Polisch team”...



Przedkolaki wykonują hymn...



Takie widoki nam towarzyszyły...



Tematem spotkania były zabawki...



Gaje oliwne...



Prezentacja pani Tery...



Lekcja pani Oli...



Dzieci prace plastyczne, których tematem są polskie zwierzęta...



„Pierwsza godzina niedźwiedź śpi”...



Taniec ludowy w tradycyjnych strojach...



W tym, sklepie z zabawkami można było kupić Pinokia...



W oddali „hiszpańskie” schody...

Na następnej stronie znajdziecie trochę ciekawostek, związanych z państwem,
w którym byliśmy.

„Podróże kształcą”,

czyli trochę ciekawostek o tym państwie.



1. Powszechnie wiadomo, że Włosi na obiad jedzą pizzę, spaghetti, czy lasagne— to prawda, ale co w takim razie spożywają na śniadanie? Zwykle słodkie np. ciasteczka, czy rogaliki zrobione na cieście francuskim, które jest bardzo popularne w tym państwie.
2. We Włoszech nie rosną takie drzewa jak w Polsce; np. zamiast polskich sosen w państwie tym można zobaczyć drzewa do nich podobne— pinie i podobne do kasztanowców—platany.
3. We Włoszech nie rosną jabłonie, grusze. Zamiast nich można tam spróbować mandarynek, czy granatów, jadalnych kasztanów, albo kaktusów.
4. Jak już wspomniałam w tym kraju podstawówka kończy się na klasie piątej. Wszyscy uczniowie chodzą tam w fartuchach, które pełnią funkcję mundurków.
5. Najpopularniejsze marki samochodów we Włoszech to: „Fiat”, „Alfa Romeo”, „Opel”, „Volkswagen”, „Mercedes”. Nie spotyka się natomiast żadnych „Skód”, ani „Nissanów”.
6. Włosi nie stosują w ogóle takiego zapisu głoski „A”. Ich „a” wielkie, pisane ma kształt taki sam jak małe, różni się jedynie wielkością.
7. We Włoszech można zobaczyć mnóstwo gajów oliwnych. Te drzewa rodzą owoce dopiero kilkadziesiąt lat po zasadzeniu.
8. Jedno z popularniejszych włoskich ciast ma kształt pizzy. Jest smarowane z wierzchu

konfiturą i ozdabiane kraciastym wzorem, zrobionym z ciasta na pizzę.

To już wszystko w tym numerze.

Zapraszam do przeczytania kolejnego.

Będzie to już wydanie nr 60

w nastroju świątecznym.

